

Daniel Defoe

DZIENNIK
ROKU ZARAZY

przełożyła

JADWIGA DMOCHOWSKA

wstęp

GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI

postowie

ZOFIA SINKO



Dziennik roku zarazy

oparty na obserwacjach lub zapiskach
najważniejszych wydarzeń
zarówno publicznych jak prywatnych,
które zaszły w Londynie
podczas Wielkiego Nawiedzenia
w 1665 roku



B

Było to jakoś na początku września 1664 roku, kiedy, tak jak inni moi sąsiedzi, usłyszałem w potocznej rozmowie, że zaraza powróciła do Holandii, a grasowała tam bardzo gwałtownie, zwłaszcza w Amsterdamie i Rotterdamie w roku 1663, dokąd, jak powiadają, została zawleczona, zdaniem jednych – z Włoch, zdaniem innych – z Lewantu, razem z towarami przywiezionymi do kraju przez flotę turecką; inni znów powiadają, że przywleczono ją z Krety, jeszcze inni, że z Cypru. Mniejsza o to zresztą, skąd się wzięła, ale wszyscy twierdzili zgodnie, że powróciła znów do Holandii.

Nie mieliśmy wówczas takich rzeczy jak drukowane gazety, które by szerzyły pogłoski i dawały sprawozdania z różnych wydarzeń, uzupełniając je ludzką fantazją, jak to się czasem praktykowało za mojej pamięci. Ale podobnych informacji dostarczały listy kupców oraz innych, którzy utrzymywali korespondencję z zagranicą, i z nich to podawano sobie nowiny jedynie z ust do ust; tak więc wiadomości nie szerzyły się błyskawicznie wśród ogółu, jak się to dzieje obecnie. Jednakże rząd zdawał się otrzymywać prawdziwe sprawozdania i wiele odbywało się narad, w jaki sposób zapobiec przesiąkaniu tych wieści na zewnątrz; wszystko zachowywano w ściślejszej tajemnicy. Toteż pogłoski ucichły, ludzie zaczęli je puszczać w niepamięć jako

przedmiot mało nas dotyczący i, jak ufaliśmy, nieprawdziwy, aż dopiero pod sam koniec listopada, a może nawet na początku grudnia 1664 roku dwóch ludzi, rzekomo Francuzów, zmarło na zarazę przy ulicy Long Acre, a raczej w górnym końcu Drury Lane. Rodzina, u której przebywali, starała się to ukryć w miarę możliwości, ponieważ jednak zaczęto o tym przebąkiwać w sąsiedztwie, doszło to do uszu Sekretarza Stanu, ci zaś, uważając za swój obowiązek dowiedzieć się bliższych szczegółów, polecili dwóm lekarzom i chirurgowi przeprowadzenie oględzin zwłok, co też ci uczynili; stwierdziwszy oczywiste oznaki choroby na ciałach obu nieboszczyków, wyrazili głośno opinię, że zmarli oni na zarazę. Po czym oznajmili ją pisarzowi parafialnemu, który z kolei powiadomił Radę Miejską; wzmianka o tym została zamieszczona w raporcie tygodniowym w zwykłe przyjęty sposób, jak następuje:

Zaraza (wypadki)	2
Parafie (dotknięte zarazą)	1

Ludzie bardzo to wzięli do serca i niepokój począł się szerzyć w całym mieście, zwłaszcza że w ostatnim tygodniu grudnia 1664 roku jeszcze jeden człowiek zmarł w tym samym domu i na tę samą chorobę. Po czym wszyscy odetchnęli na przeciąg około sześciu tygodni, w czasie których nie nastąpił ani jeden zgon z objawami zarazy, mówiono więc, że choroba wygasła; po czym jednak, zdaje mi się, że około 12 lutego, jeszcze jeden człowiek umarł, wprawdzie w innym domu, ale w tej samej parafii i w taki sam sposób.

To zwróciło uwagę ogółu na tę dzielnicę miasta, że zaś raporty tygodniowe wykazywały przekraczający zwykłą miarę wzrost pogrzebów w parafii Saint-Giles, zaczęto podejrzewać, że zaraza szerzy się wśród ludności tej dzielnicy i że wielu mieszkańców na nią zmarło, choć starano się w miarę możliwości zataić to przed ludźmi. To podziało silnie na umysły i niewiele osób zapuszczało się w Drury Lane oraz inne podejrzane ulice, chyba że mieli tam do załatwienia niezmiernie ważne interesy.

Ów wzrost liczb w raportach wyrażał się, jak następuje: tygodniowa ilość pogrzebów w parafiach St. Giles-in-the-Fields i St. Andrew w Holborn ograniczała się zazwyczaj w przybliżeniu od dwunastu do siedemnastu, najwyżej dziewiętnastu w każdej z nich; jednakże od wybuchu zarazy, która rozpoczęła się w parafii St. Giles, zauważono, że liczba pogrzebów znacznie wzrosła. Na przykład:

		St. Giles	St. Andrew
od 27 grudnia	do 3 stycznia	16	17
od 3 stycznia	do 10 stycznia	12	21
od 10 stycznia	do 17 stycznia	18	18
od 17 stycznia	do 24 stycznia	23	16
od 24 stycznia	do 30 stycznia	24	15
od 30 stycznia	do 7 lutego	21	23
od 7 lutego	do 14 lutego	24	

z których
jeden zgon
na zarazę

Podobny wzrost liczby zgonów zaobserwowano w parafii St. Bride sąsiadującej z jednej strony z parafią Holborn, a także w parafii St. James, Clerkenwell, sąsiadującej z przeciwnej strony z Holborn; w obu tych parafiach zwykła tygodniowa ilość zgonów wahała się od sześciu do ośmiu, podczas gdy w tym okresie podniosła się w następujący sposób:

		St. Bride	St. James
od 20 grudnia	do 27 grudnia	0	8
od 27 grudnia	do 3 stycznia	6	9
od 3 stycznia	do 10 stycznia	11	17
od 10 stycznia	do 17 stycznia	12	9
od 17 stycznia	do 24 stycznia	9	15
od 24 stycznia	do 30 stycznia	8	12
od 30 stycznia	do 7 lutego	13	5
od 7 lutego	do 14 lutego	12	6

Ponadto zaobserwowano z wielkim niepokojem, że raporty tygodniowe w całym mieście bardzo znacznie wzrosły w ciągu tych ostatnich tygodni, chociaż działo się to w porze roku, kiedy zwykle cyfry raportów bywały nader umiarkowane.

Przeciętna liczba pogrzebów w tygodniowej rubryce śmiertelności wahała się w owym czasie w granicach od dwustu czterdziestu do trzystu. Ta ostatnia liczba uznana była za dość wysoką; jednakże stwierdziliśmy, że wzrastała stopniowo, jak następuje:

		pochowanych	wzrost o
od 20 grudnia	do 27 grudnia	291	
od 27 grudnia	do 3 stycznia	349	58
od 3 stycznia	do 10 stycznia	394	45
od 10 stycznia	do 17 stycznia	415	21
od 17 stycznia	do 24 stycznia	474	59

Te ostatnie dane były dość zatrważające, gdyż wskazywały większą ilość pogrzebów tygodniowo, niż notowano w ciągu poprzedniego nawiedzenia w roku 1656.



Jednakże wszystko to minęło, nastąpiła zima, a srogi mróz, który ścisnął w grudniu, trwał nadal prawie do końca lutego; towarzyszyły mu ostre, choć niezbyt porywiste wiatry. Statystyka zgonów spadła znowu, warunki zdrowotne w mieście uległy poprawie i wszyscy poczęli uważać, że niebezpieczeństwo jest zażegnane, jedynie tylko w parafii St. Giles ilość pogrzebów była nadal znaczna. Zwłaszcza od początku kwietnia utrzymywała się stale liczba dwudziestu pięciu pogrzebów na tydzień, aż do tygodnia pomiędzy 18 a 25, kiedy pochowano w parafii St. Giles trzydziestu nieboszczyków, w czym dwóch zmarłych na zarazę, ośmiu zaś na dur plamisty, co uważano wówczas za jedno i to samo; podobnie wzrosła liczba zmarłych na dur plamisty; w tygodniu poprzednim zanotowano bowiem tylko osiem zgonów, a we wcześniej wymienionym – dwanaście.